



■ Francja na temat realizacji *Brexitu*

Jacek Kubera

Po brytyjskiej decyzji o *Brexicie*, Francja konsekwentnie opowiada się za możliwie jak najszybszym wyjściem Zjednoczonego Królestwa z Unii Europejskiej. Dostęp Londynu do jednolitego rynku europejskiego Francuzi warunkują pozostawieniem w mocy możliwości swobodnego przepływu osób, towarów, kapitału i usług. Francja, która od początku nadaje ton integracji państw na Starym Kontynencie, występuje w roli obrońcy europejskich wartości, uznając, że negocjowanie ich powinno wiązać się z określonymi konsekwencjami politycznymi i gospodarczymi. W Paryżu decyzję o *Brexicie* określa się z jednej strony jako bolesną i nieodwracalną, z drugiej - jako szansę na przekształcenie UE zgodnie z francuską wizją integracji, m.in. w dziedzinie polityki bezpieczeństwa i obrony oraz w strefie euro.

Referendum w sprawie *Brexitu* było dla prezydenta François Hollande'a możliwością zademonstrowania jego wizji pogłębienia integracji UE jeszcze przed przypadającymi na 2017 r. wyborami prezydenckimi. Podobnie jak inni przedstawiciele rządzącej Partii Socjalistycznej, próbuje on odróżnić się od centroprawicowych Republikanów i eurosceptycznego Frontu Narodowego, przyjmując twarde stanowisko wobec Wielkiej Brytanii i domagając się szybkiego wszczęcia procedury wystąpienia tego państwa z UE. Socjaliści upatrują w *Brexicie* szansę na zdynamizowanie procesu integracji europejskiej. Emmanuel Macron, do niedawna francuski minister gospodarki, przekonywał o potrzebie zorganizowania referendum poświęconego stworzeniu nowej Unii Europejskiej - bardziej transparentnej i demokratycznej w podejmowaniu decyzji. Z kolei szef partii Jean-Christophe Cambadélis mówił, że tym, co grozi obecnie UE, jest „rozcieńczenie i dezintegracja („Le Figaro” 28.06.2016). Sam prezydent Hollande 30 czerwca br., na marginesie francusko-brytyjskich obchodów setnej rocznicy bitwy nad Sommą, mówił, że decyzji

Redakcja:

Radosław Grodzki
Jacek Kubera
(redaktor naczelny)
Piotr Kubiak
Krzysztof Malinowski

Korekta:

Hanna Różanek

Nr 275/2016
24.10.16

ISSN 2450-5080

Biuletyny dostępne
także dzięki:
NEWSLETTER IZ
FACEBOOK
SCRIBD
LINKEDIN
TWITTER

podjętej w referendum nie można przełożyć ani anulować. „Zdajemy sobie z tego sprawę: obecność w Unii Europejskiej ma swoje korzyści. I myślę, że właśnie to Brytyjczycy zaczynają rozumieć. Ci, których być może skusiła myśl o *Brexicie*, zaczynają to sobie teraz uzmysławiać” - powiedział francuski prezydent („France Soir” 1.07.2016). Hollande przeciwstawił się zarówno idei „Breversalu”, czyli powrotu do momentu sprzed referendum, jak i prowadzenia długich negocjacji z Londynem w sprawie uskutecznienia *Brexitu*.

W Partii Socjalistycznej pozostaje aktualna idea, wyartykułowana w 1992 r. przez François Mitterranda, budowy Europy składającej się z kręgów koncentrycznych: pierwszego złożonego z państw założycielskich i kilku innych na podobnym poziomie gospodarczym („Unia Europejska”; socjaliści od dawna mówią o konieczności pogłębienia integracji strefy euro), drugiego obejmującego dzisiejsze wschodnie państwa UE i inne, które nie chciałyby wychodzić poza wspólny rynek („Konfederacja Europejska”) i trzeciego, z którym „Unia” i „Konfederacja” utrzymywałyby uprzywilejowane stosunki, składającego się z takich państw, jak Turcja, Norwegia, Ukraina. W tym ujęciu *Brexit* oznaczałoby przejście Londynu z pierwszego do trzeciego kręgu.

Z kolei Republikanie domagają się od obecnych władz Francji zdynamizowania rozmów o przyszłości UE, krytykując socjalistów i kanclerz Angelę Merkel za niedostatecznie - ich zdaniem - zaangażowanie się w debatę przed referendum w Wielkiej Brytanii. W oficjalnym oświadczeniu Republikanie zaproponowali urzeczywistnienie Schengen II, a także utworzenie rządu gospodarczego dla strefy euro koordynującego politykę gospodarczą, budżetową i fiskalną Eurozony („Le Point” 28.06.2016). Wielu przedstawicieli partii chciałoby wprowadzenia nowego traktatu europejskiego. Zdaniem Nicolasa Sarkozy’ego, traktat ten powinien m.in. zwiększyć rolę parlamentów narodowych, ustanowić funkcję europejskiego ministra spraw wewnętrznych i zasadę stałej, naprzemiennej prezydencji w strefie euro tylko dwóch państw: Francji i Niemiec. Inni Republikanie odnowienie UE widzą w zacieśnieniu współpracy (przynajmniej na początku) sześciu państw założycielskich (Bruno Le Maire, Laurent Wauquiez) lub państw strefy euro (Alain Juppé, poważny, obok Sarkozy’ego, kandydat w prawyborach do urzędu prezydenckiego na prawicy).

Politycy Frontu Narodowego wyraźnie dystansują się w kwestiach europejskich od pozostałych partii. Wobec rządów próbujących przyspieszyć decyzję o *Brexicie* wysuwają oskarżenie o chęć wyciszenia kryzysu i uniknięcia podobnych referendów w innych państwach UE. Front od dawna zapowiada, że jeśli przejmie władzę, zorganizuje we Francji głosowanie na temat „Frexitu” (co powtórzyła także Marine Le Pen po konsultacjach parlamentarnych zorganizowanych przez Hollande’a 25 czerwca 2016 r.).

Francja konsekwentnie przekonuje Wielką Brytanię, że im szybciej dokona wszczęcia procedury opuszczenia UE przewidzianej w art. 50 Traktatu lizbońskiego, tym lepiej dla obydwu stron. Paryż namawia też inne państwa do wywierania presji na Londyn, sugerując, że odkładanie decyzji o *Brexicie* utrudnia planowanie przyszłości UE, zwiększa możliwości negocjacyjne Brytyjczyków¹ i zachęca eurosceptyków

¹ Zgodnie z art. 50 Traktatu lizbońskiego przepisy unijne przestaną obowiązywać w Wielkiej Brytanii najpóźniej dwa lata po uruchomieniu procedury wystąpienia z UE (przedłużenie tego

do redefiniowania udziału ich państw w dotychczasowej konstrukcji projektu europejskiego. Francuskie władze wykazywały się dużo mniejszym niż kanclerz Angela Merkel zrozumieniem dla zgłaszanej przez Brytyjczyków potrzeby dysponowania dłuższym czasem na przygotowanie się do negocjacji („Le Monde” 22.07.2016). „Od stycznia 2013 r. Europa jest zawieszona [w oczekiwaniu na] brytyjską decyzję. Wykazaliśmy się cierpliwością i zrozumieniem. Od tego momentu (...) brytyjska Partia Konserwatywna nie będzie już narzucała kalendarza” - mówił na posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego premier Manuel Valls („Le Huffington Post” 28.06.2016). Zwrócił on uwagę, że brak jasnej decyzji rządu brytyjskiego co do gotowości rezygnacji z członkostwa w UE oznacza dla pozostałych państw niepewność w sferze politycznej i gospodarczej. O niecierpliwości Francji świadczy fakt, że prezydent Hollande na spotkaniu z francuskimi ambasadorami 30 sierpnia 2016 r. uznał rok 2019 jako zamknięcie sprawy *Brexitu* („The Irish Times” 30.08.2016 r.).

Francuzi uważają za swój obowiązek odegranie znaczącej roli w ewentualnej rekonstrukcji projektu europejskiego. Pod koniec czerwca prezydent Hollande, kanclerz Merkel i włoski premier Matteo Renzi postulowali w Berlinie zacieśnienie współpracy państw UE w dziedzinie obrony i bezpieczeństwa (wspólne operacje wojskowe, rozwój zdolności militarnych i przemysłu wojskowego), polityki gospodarczej i monetarnej (postulat kolejnych etapów rozwoju strefy euro, wspólnej polityki fiskalnej i socjalnej) oraz programów przeznaczonych dla młodych Europejczyków. Z kolei między 19 a 21 lipca br. Hollande złożył wizytę w Portugalii, Republice Czeskiej, Austrii, Słowacji i Irlandii, chcąc nadać impuls rozmowom na temat przyszłości UE. Miesiąc później, 22 sierpnia 2016 r., francuski prezydent spotkał się ponownie, tym razem we Włoszech, z Merkel i Renzim w celu przygotowania wspólnego stanowiska, które następnie kanclerz Niemiec konsultowała z państwami skandynawskimi i Europą Środkowo-Wschodnią, a przywódcy Francji i Włoch - z Grecją, Portugalią i Hiszpanią. Wystąpienie wizyt w takiej kolejności świadczy o próbie utrzymania przez Francję i Niemcy roli państw kształtujących dynamikę przemian w UE.

Na szczyt w Bratysławie w połowie września Hollande jechał z pięcioma postulatami: umocnienia bezpieczeństwa na granicach, budowania wspólnej polityki obronnej, zwalczania socjalnego i podatkowego dumpingu, podwojenia inwestycji w obszarze edukacji, infrastruktury cyfrowej i energetycznej (zgodnie z planem Jean-Claude’a Junckera) oraz odbudowy zaufania młodych Europejczyków do UE. Nie znalazły się wśród nich hasła zmian w strefie euro, które sygnalizowane były w czerwcowej deklaracji Hollande’a, Merkel i Renziego, a które od lat proponują politycy dwóch największych francuskich partii (własny parlament, budżet, minister gospodarki, uwspólniona polityka podatkowa, zwiększenie kompetencji Europejskiego Banku Centralnego). Wynikać to mogło z ogólnej niechęci Niemiec do tego rodzaju transformacji Eurozony, a także z obaw państw spoza strefy przed powstaniem Europy dwóch prędkości. Ponieważ jednak nieformalny szczyt UE na Słowacji nie przyniósł rozstrzygnięć w kwestiach mniej kontrowersyjnych, trudno przypuszczać, aby najbliższe spotkania w formacie UE-27 zaowocowały decyzjami w sprawie strefy euro. Bardziej prawdopodobne jest wprowadzenie do agendy kolejnych szczytów punktów związanych ze Wspólną

okresu wymagałoby zgody Rady Europejskiej). Odkładając decyzję o wyjściu z UE, Londyn dawał sobie czas na przygotowanie się do negocjacji.

Polityką Bezpieczeństwa i Obrony. Ewentualny brak dalszych sygnałów z Londynu o nieuchronności negocjacji może jednak utrudnić UE-27 podjęcie decyzji o przełomowym charakterze. W tym kontekście warto zwrócić uwagę, że szczyt w Bratysławie zakończył się jedynie przyjęciem deklaracji i planu działań na następne miesiące także dlatego, że odbywał się przed wszczęciem przez Brytyjczyków procedury zawartej w art. 50 Traktatu Lizbońskiego - dopiero 2 października 2016 r. premier Wielkiej Brytanii Theresa May ogłosiła, że nastąpi to nie później niż z końcem marca 2017 r.

Władze Francji stoją na stanowisku, że zachowanie przez Wielką Brytanię pewnych przywilejów musi wiązać się z utrzymaniem zobowiązań Londynu wobec obywateli UE. Zjednoczone Królestwo mogłoby, podobnie jak Norwegia, być obecne na jednolitym rynku europejskim, choć na uprzednio wynegocjowanych zasadach i bez prawa do współkształtowania tego rynku. Prezydent Hollande w czasie rozmów z premier May warunkował dostęp Brytyjczyków do wspólnego rynku utrzymaniem prawa do swobodnego przepływu osób, towarów, usług i kapitału („L’Opinion” 21.07.2016). Nic więc dziwnego, że odrzucenie na początku października br. przez brytyjską premier pomysłu ułożenia stosunków z UE na wzór norweski i wyrażona wola uzyskania pełnej kontroli nad imigracją z UE spowodowały krytykę ze strony prezydenta Francji, który stwierdził, że Wielka Brytania będzie musiała zapłacić cenę za *Brexit* w wersji „hard”. Na wprowadzenie przez Zjednoczone Królestwo kontroli przepływu osób nawet kosztem udziału tego państwa we wspólnym rynku UE powinna - zdaniem Hollande’a - zareagować w sposób, który zniechęciłby pozostałe państwa do pójścia za przykładem Londynu. „Europejczycy muszą okazać twardą postawę wobec Brytyjczyków, którzy wydają się chcieć «trudnego *Brexitu*»” - mówił francuski prezydent (Capital 6.10.2016). Zarówno Paryżowi, jak i Londynowi gospodarczo nie opłaca się jednak rezygnować z wzajemnego dostępu do swych rynków wewnętrznych. Francja, dla której Wielka Brytania jest siódmym partnerem handlowym, na *Brexicie* może stracić w latach 2017-2019 3 mld euro przychodów z eksportu w przypadku niepodpisania umowy o wolnym handlu z Londynem i prawie 2,5 mld euro, gdyby jednak doszło do zawarcia takiej umowy (Francetvinfo.fr 18.06.2016).

Spodziewane straty finansowe Francji mogą zostać jednak zrekompensowane. W bieżącym roku powróciła ona na piąte miejsce w rankingu największych gospodarek świata, z którego musiała ustąpić Wielkiej Brytanii w 2014 r. z powodu deprecjacji europejskiej waluty. Powrót ten był skutkiem gwałtownej reakcji rynków finansowych na informację T. May o terminie wszczęcia procedury wyjścia z UE, co wywołało 15-procentowe osłabienie funta brytyjskiego w stosunku do euro i dolara, a w konsekwencji zmniejszenie PKB Wielkiej Brytanii.

We Francji podkreśla się, że Brytyjczycy rozstając się z UE, ryzykują odplywem inwestorów, którzy cenili Wielką Brytanię nie tylko za elastyczny rynek pracy, atrakcyjną politykę podatkową i stabilność finansową, ale także za dostęp do rynku europejskiego (Toute l’Europe 29.06.2016, Capital 24.06.2016). Sytuację po referendum stara się wykorzystać francuski rząd. Już na początku lipca br. premier Valls przedstawił program zniżek podatkowych i innych ułatwień zachęcających finansistów i przedsiębiorstwa z Londynu do przeniesienia się do stolicy Francji (Agefi.com 7.07.2016). Z kolei minister finansów Michel Sapin poinformował niedawno o zaoferowaniu rządowej

pomocy bankom i instytucjom finansowym rozważającym przeprowadzkę do Paryża („The Guardian” 10.10.2016, „Les Echos” 28.09.2016).

Warto też odnieść się do podpisanej w 2003 r. francusko-brytyjskiej umowy z Touquet zezwalającej na przeprowadzanie francuskim i brytyjskim służbom wspólnych kontroli granicznych po obu stronach Kanału La Manche. Sądzono, że przestanie ona obowiązywać wraz z *Brexitem*. Wbrew wcześniejszym zapowiedziom prezydenta Hollande’a, Francja nie traktuje jednak decyzji podjętej w referendum za jednoczesne wypowiedzenie umowy z Touquet. Uznanie jej za nieobowiązującą oznaczałoby możliwość odblokowania przez Francję dostępu tysiącom uchodźców i imigrantów do tunelu prowadzącego z Calais do Wielkiej Brytanii, a samych Brytyjczyków zmusiłoby do przyjęcia tych osób. Renegocjacji umowy z Touquet żądają m.in. Alain Juppé oraz Xavier Bertrand, przewodniczący regionu Hauts-de-France, w którym znajduje się Calais („Le Nouvel Observateur” 29.06.2016).

Tezy zawarte w tekście wyrażają jedynie opinie autora.

Jacek Kubera - dr, socjolog i romanista, autor prac z zakresu socjologii migracji, narodu i stosunków etnicznych oraz socjologii miasta, adiunkt w Instytucie Zachodnim.